

LEON TYSZKIEWICZ

## OD NATURALISTYCZNEGO DO HUMANISTYCZNEGO PARADYGMATU W GŁÓWNYCH NAUKACH BEHAVIORALNYCH I KRYMINOLOGII\*

### I. CHARAKTERYSTYKA NAUK BEHAVIORALNYCH

Wiemy o tym, że człowiekiem (a także społeczeństwem, gdyż najczęściej trudno mówić o człowieku nie biorąc jednocześnie pod uwagę społeczeństwa i odwrotnie) zajmuje się bogaty zestaw nauk. Ich wyczerpujące wyliczenie nie jest rzeczą łatwą, ale można z pewnością powiedzieć, że należą do nich psychologia, socjologia, psychologia społeczna, antropologia z jej wersją biologiczną, kulturową i filozoficzną, politologia, ekonomia polityczna, historia, etnologia, lingwistyka, pedagogika, nauki prawne, anatomia i fizjologia człowieka, medycyna. Sporo z tych nauk rozpada się jeszcze na dyscypliny składowe.

Historia nauki ukazuje przybierający na sile, lawinowy wręcz proces rozpadania się nauk ogólniejszych na nauki składowe o coraz większej specjalizacji. Ten negatywny pod wieloma względami trend zrodził ważny i trudny problem integracji nauk. Zmierza on do przeciwdziałania nadmiernej specjalizacji. Kwestie te występują ze szczególną ostrością w naukach o człowieku. Tendencje integracyjne znajdują tu oparcie w fakcie, iż wszystkie nauki o człowieku odnoszą się pod jakimś względem do niego i z tego powodu muszą się w pewnym zakresie zazębiać. Tym tendencjom sprzyja okoliczność, iż podział nauk o człowieku ma w niektórych punktach charakter raczej konwencjonalny, a granice ich kompetencji są niekiedy płynne.

W historii nauki stworzono szereg nazw, które łączyły różne nauki o człowieku<sup>1</sup>. J. S. Mili użył w 1843 r. określenia „moral sciences”, przez które rozumiał nauki dotyczące natury człowieka. Termin ten

\* Artykuł stanowi fragment większej pracy na temat współczesnego rozwoju kryminologii przygotowywanej w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych 08.03. na lata 1986 - 1990.

<sup>1</sup> Korzystam tu z pracy D. Polkinghorne'a, *The Term „Human Science”*, zamieszczonej jako dodatek do jego pracy *Methodology for the Human Sciences. System of Inquiry*, Albany, New York 1983, s. 283 i n.

został w 1849 r. przetłumaczony na język niemiecki, w którym uznano za jego odpowiednik określenie „Geisteswissenschaften”. Termin ten rozpowszechnił się w Niemczech dzięki W. Dilthey'owi. W ujęciu tego autora Geisteswissenschaften obejmowały szereg nauk o człowieku, a ich podstawą była psychologia kulturowo-historyczna<sup>2</sup>. Mankamentem tej nazwy jest jej składnik „Geist”, który tłumaczono różnie jako „duch” bądź „kultura”. Składnik ten budzi zastrzeżenia, gdyż z jednej strony nasuwa wątpliwości semantyczne, a z drugiej — sugeruje nadmierne zwężenia zakresu nazwy, którą konstytuuje.

Kolejnymi nazwami, którymi posługujemy się do dziś, są „nauki humanistyczne” i „nauki społeczne”. Stosunek tych nazw do siebie nie jest całkowicie jasny. Można je traktować jako synonimy o identycznych zakresach bądź jako nazwy o zakresach krzyżujących się, w końcu jako nazwy o zakresach wyłączających się. Warianty te są zależne od tego, w jaki sposób rozwiąże się wątpliwości związane z treścią przymiotników „humanistyczne” i „społeczne”. Nie bez znaczenia jest też kwestia, czy nauki humanistyczne i społeczne razem wzięte obejmują wszystkie nauki zajmujące się człowiekiem.

Wobec mankamentów przytoczonych wyżej nazw najlepszy wydaje się termin ostatnio częściej używany — „nauki behawioralne”, czyli nauki o zachowaniu się człowieka. F. N. Kerlinger zalicza do nich „te, które badają i starają się zrozumieć człowieka, ludzkie instytucje, czyny człowieka i jego zachowanie: socjologię, psychologię, antropologię, ekonomię, politologię”<sup>3</sup>. Stosując w niniejszej pracy ten termin musimy jednak pamiętać, że wbrew skojarzeniu, które nasuwa słowo „behawioralne”, nauki te nie muszą bazować w żadnym przypadku na założeniach behawioryzmu i zgodnie z podaną wyżej definicją nie obejmują badań nad zachowaniem się zwierząt.

Nie wchodząc w szersze rozważania na temat zakresu nazwy „nauki behawioralne” ograniczymy się tutaj do stwierdzenia, iż ten zakres obejmuje z całą pewnością kryminologię i naukę patologii społecznej. Można nawet powiedzieć więcej, że mamy tu do czynienia z naukami typowo behawioralnymi, gdyż zajmują się one wyłącznie zachowaniem.

## II. ZADANIA KRYMINOLOGII

Kryminologię definiuję jako naukę, która w sposób wszechstronny bada przestępstwo, przestępczość i przestępcę oraz sposoby przeciwdziałania przestępczości<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Z. Kuderowicz, *Dilthey*, Warszawa 1987, s. 188.

<sup>3</sup> F. N. Kerlinger, *Behavioral Research. A Conceptual Approach*, New York 1979, s. 2; cyt. za D. Polkinghorne, *Methodology for the Human Sciences*, s. 287.

<sup>4</sup> L. Tyszkiewicz, *Kryminologia. Zarys systemu*, Katowice 1986, s. 14.

Tę definicję skoncentrowaną na przedmiocie i uwzględniającą specyficznie multidyscyplinarne podejście badawcze warto uzupełnić wykazem podstawowych problemów, którymi kryminologia się zajmuje. Należą do nich następujące pytania:

- 1) jakie są przejawy przestępstwa i przestępczości?
- 2) jakie są uwarunkowania tych zjawisk?
- 3) kim są przestępcy?
- 4) jak przeciwdziałać przestępczości?
- 5) co decyduje o tym, że dany czyn jest uznany za przestępstwo?

W tych pytaniach przejawiają się aspekty fenomenologiczny, etiologiczny, pragmatyczny i aksjologiczny. Ten ostatni aspekt najpóźniej zyskał większe znaczenie w obszarze zainteresowań kryminologii. Został wyeksponowany po 1960 r. przez kierunek tzw. kryminologii radykalnej, która nadała mu walor kluczowy, jednocześnie propagując z dużą siłą obalające dotychczasowe poglądy rozwiązanie.

Analogiczne do wskazanych wyżej problemy są przedmiotem nauki patologii społecznej, z tym, że nie zajmuje się ona wyłącznie przestępstwami, lecz wszelkimi zachowaniami, które uznaje się za „dewiacyjne”. Stosunek kryminologii do nauki patologii społecznej jest dość osobliwy. Można powiedzieć, że kryminologia stanowi najwcześniej powstały i najbardziej rozwinięty dział nauki patologii społecznej. Jest to niejako jej, „forpoczta”. Jednakże w miarę rozwoju nauki patologii społecznej samostanność kryminologii ulega osłabieniu i staje się ona stopniowo tylko odcińkiem badań z zakresu nauki patologii społecznej. Okolicznością, która jednak może tę ewolucję przyhamować, jest to, że kryminologia jest nauką multidyscyplinarną, podczas gdy nauka patologii społecznej w znacznej mierze tkwi w polu zainteresowań socjologii, w obrębie której rozwija się jako „socjologia dewiacji”. Można zasadnie wyrazić pogląd, że jeżeli nauka patologii społecznej nie przybierze charakteru nauki multidyscyplinarnej, to pozostając gałęzią socjologii nie wchłonie kryminologii, która zachowa wobec niej status samodzielny. Okoliczność ta nie zmieni jednak aktualnego stanu rzeczy, który charakteryzuje się swoistym wzajemnym przenikaniem się czy krzyżowaniem kryminologii z nauką patologii społecznej. Efekty tej sytuacji przejawiają się w tym, że kryminolog musi studiować zarówno podręczniki kryminologii, jak i podręczniki z zakresu patologii społecznej, podobnie jak musi czynić ten, kto zajmuje się patologią społeczną. Trzeba stale pamiętać, że niektóre teorie kryminologiczne mają zasięg szerszy i zasługują na miano teorii z zakresu nauki patologii społecznej. Także niektóre badania empiryczne obejmują jednocześnie przestępczość i inne zjawiska dewiacyjne<sup>5</sup>.

Zbliżanie się kryminologii do nauki patologii społecznej powoduje, iż

<sup>5</sup> Jako przykład można przytoczyć pracę A. Siemaszki, *Zachowania dewiacyjne młodzieży. Rozmiary, struktura, uwarunkowania*. Warszawa 1987.

rośnie znaczenie aspektu aksjologicznego. Kwestia wartości i związanych z nimi norm ma tym większe znaczenie, im bardziej treść norm jest dyskusyjna. Aspektu aksjologicznego często nie dostrzegano w historii kryminologii tak wyraźnie jak obecnie, gdyż sprawa penalizacji wielu zachowań była uważana za rzecz oczywistą, nie wymagającą głębszej analizy czy dyskusji. Inaczej jest z innymi zachowaniami, których ujemna ocena może budzić kontrowersje, np. spożywanie alkoholu, narkomania, prostytutka, homoseksualizm.

Silne wyeksponowanie aspektu aksjologicznego znalazło swój wyraz w niektórych propozycjach dotyczących struktury kryminologii. W 1971 r. autor holenderski C. I. Dessaur w interesującej pracy na temat metodologicznych problemów podstaw budowania teorii w kryminologii wystąpił z postulatem rozszczepienia kryminologii na kryminologię podstawową — będącą połączeniem socjologii prawa karnego i socjologii dewiacji, i kryminologię stosowaną —, mającą charakter interdyscyplinarny. Kryminologia podstawowa zajmowałaby się w pierwszym rzędzie wyjaśnianiem podstawowego warunku czynu karalnego, jakim jest fakt uznania go za karalny<sup>6</sup>.

Dwaj autorzy zachodnioniemieccy, J. Camus i A. Elting, w pracy opublikowanej w 1983 r. przyjmują istnienie w kryminologii dwóch paradygmatów: etiologicznego i definicyjnego, i zastanawiają się nad problemem ich integracji<sup>7</sup>.

Kończąc uwagi na temat zadań kryminologii i włączonego ostatnio w jej zakres aspektu aksjologicznego wypada dodać kilka słów na temat aksjologii. Aksjologia, zgodnie z etymologiczną genezą tego słowa, jest nauką, która zajmuje się wartościami, a więc tym, co godne jest uznania lub pragnienia i do czego ludzie dążą bądź dążyć powinni. Jeżeli pytamy, dlaczego jakiś czyn uznany został za przestępstwo czy zachowanie dewiacyjne, to mamy na myśli w pierwszej kolejności normy i jakąś politykę stanowienia tych norm, ale u podstaw tych norm bądź polityki normodawczej zawsze tkwić będą tak czy inaczej ustalone wartości, których istnienia norma jest konsekwencją. Stąd — zdaje mi się — nie jest błędem ułożenie pytania o powody uznania jakiegoś czynu za przestępstwo czy inne zachowanie oceniane jako naganne w płaszczyźnie problematyki aksjologicznej. Warto dodać, że aksjologię można uprawiać bądź, opisowo bądź normatywnie. W pierwszym przypadku badacz stwierdza tylko to, co ludzie uważają za wartościowe, w drugim — sam próbuje ustalić, co jest wartością. Niezależnie jednak od tego, które z tych dwóch podejść do problematyki wartości przyjmie się, jednakowo ważną kwestią jest sprawa genezy sądów wartościujących i ich uzasadnienia.

<sup>6</sup> C. I. Dessaur, *Foundations of Theory-formation in Criminology. A Methodological Analysis*, The Hague 1971, s. 8.

<sup>7</sup> J. Camus, A. Elting, *Grundlagen und Möglichkeiten integrationstheoretischer Konzeptionen der kriminologischen Forschung*, Bochum 1982.

## III. POJĘCIE PARADYGMATU I STRUKTURA NAUKI

Nie ulega wątpliwości, że słowo „paradygmat”, przeniesione z języka gramatyki do języka naukoznawstwa czy filozofii nauki przez T. S. Kuhna, zrobiło karierę i weszło do terminologii bardzo wielu dyscyplin naukowych. Ponieważ zajmując się ewolucją kryminologii musimy z niego skorzystać, nie wolno nam tego pojęcia wprowadzić bez krótkiej refleksji nad jego znaczeniem i to tym bardziej, że — jak podaje S. Amsterdamski — naliczono 21 jego różnych znaczeń i to już u samego Kuhna<sup>8</sup>. Omawiając rolę paradygmatów w nauce I. G. Barbour definiuje Kuhnowskie pojęcie paradygmatu jako „wzorcowe przykłady pracy badawczej, zawierającej zbiór założeń pojęciowych, metodologicznych i metafizycznych”, na których opiera się wspólnota naukowa w swojej działalności teoretycznej i praktycznej<sup>9</sup>. Nietrudno dostrzec, że tak określone pojęcie paradygmatu jest przydatne w historii nauki, w socjologii nauki i metodologii nauk. Operując pojęciem paradygmatu T. S. Kuhn wskazywał na to, że rewolucje w nauce wiązały się z przemianami paradygmatów. Omawiając poglądy T. S. Kuhna S. Amsterdamski charakteryzuje ten proces następująco: „Rozwój wiedzy dokonuje się jakby trzyaktowo: a) rozwijanie, stosowanie danego paradygmatu, to jest rozwiązywanie problemów, które on wyznaczył, w sposób przezeń usankcjonowany; b) okres kryzysu, rewolucji, gdy obowiązujący dotąd paradygmat badawczy natrafia na takie problemy, które sam zrodził, ale których za jego pomocą rozwiązać się nie da; okres, w którym ścierają się rozmaite próby przewyciężenia kryzysu, ale brak jeszcze nowego, powszechnie przyjętego paradygmatu; c) przewyciężenie kryzysu, powstanie nowego, powszechnie uznawanego sposobu prowadzenia badań, czyli nowego paradygmatu. Po czym cykl się powtarza”<sup>10</sup>.

Pojęcie paradygmatu nawiązuje do pewnego poglądu na strukturę nauki. Uwypukla się w nim znaczenie założeń nie wyłączając założeń najogólniejszych, które można określić jako metafizyczne w znaczeniu, jakie metafizyce nadawał Arystoteles. Wydaje się, iż niekiedy w przemianach paradygmatów, które następowały w rozwoju danej nauki, właśnie szczególną rolę odgrywały te najogólniejsze założenia. W tym kontekście należy dodać, że pojęcie paradygmatu powstało na gruncie tendencji przeciwstawiających się wąsko pojętemu empiryzmowi i uznających, iż nie jest możliwe zbieranie danych podstawowych, a także ich interpretacja bez ogólniejszych założeń, które niekiedy bywają ukryte,

<sup>8</sup> S. Amsterdamski, *Między doświadczeniem a metafizyką. Z filozoficznych zagadnień rozwoju nauki*, Warszawa 1973, s. 169.

<sup>9</sup> J. G. Barbour, *Mity, modele, paradygmaty. Studium porównawcze nauk przyrodniczych i religii*, Kraków 1983, s. 121.

<sup>10</sup> S. Amsterdamski, *Między doświadczeniem a metafizyką*, s. 166.

gdyż uczeni o nich nie mówią, a czasem nawet nie zdają sobie z nich sprawy.

To, co powiedziano wyżej, odnosi się do wszystkich nauk empirycznych. Ma też duże znaczenie w naukach behawioralnych, zwłaszcza zaś w socjologii i psychologii. Znany polski metodolog nauk społecznych S. Nowak pisze, iż „w dyscyplinach naszych [...] wymienić możemy długą listę tzw. podejść teoretycznych, które formułując pewne najogólniejsze założenia wyjściowe zarazem określają, jak socjologia czy psychologia powinna być uprawiana. Wymienić też możemy długą listę nazwisk teoretyków opierających swoje zalecenia na temat nauki przez siebie uprawianej na określonych ontologicznych założeniach o naturze człowieka i społeczeństwa oraz na określeniu swego aksjologicznego stosunku do tych zjawisk. Żeby nie być gołosłownym, przypomnę tu spośród psychologów choćby Watsona, Freuda, Lewina czy Rogersa, a spośród socjologów Maxa Webera, Schütza, Malinowskiego i Znanieckiego, nie mówiąc już o Ossowskim. W rozważaniach formułowanych przez tych autorów niełatwo jest czasem postawić linię demarkacyjną między tym, co „filozoficzne” a tym, co już „empirycznie sprawdzalne” lub przynajmniej na danym etapie wiedzy stosunkowo łatwo sprawdzalne<sup>11</sup>.

Odnosnie do ogólnych założeń o charakterze ontologicznym wypada nadmienić, że nie są one wprawdzie sprawdzalne w sposób typowy dla większości też naukowych, lecz mają też swoje kryterium przydatności. Jak mówi S. Amsterdamski — „probierzem dla nich nie jest i nie może być wynik tego lub innego eksperymentu, lecz doświadczenie epistemologiczne”, to jest faktyczny przebieg rozwoju nauki, jej sukcesy i niepowodzenia<sup>12</sup>. „To na tym polu bitwy — dodaje on — konkurują one ze sobą i sprawdzają się jako płodne (lub jałowe) w danym okresie rozwoju globalne programy heurystyczne, postulujące poszukiwanie szczegółowych (to jest dotyczących określonych dziedzin zjawisk) teorii naukowych o pewnych określonych właściwościach i spełniających postulat sprawdzalności. Na przykład postulować one mogą konstruowanie teorii jednoznacznie deterministycznych albo statystycznych; fenomenalistycznych, to jest ograniczających się do opisu tego, co dane w doświadczeniu, lub hipotetycznych, to jest zakładających realne istnienie bytów i oddziaływań nie danych w bezpośrednim doświadczeniu<sup>13</sup>. Należy zgodzić się z tym stanowiskiem, które — trzeba dodać — wspomniany autor szeroko uzasadnia<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> S. Nowak, *Odmiany filozofii nauki*, w: *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1984, s. 36 i 37.

<sup>12</sup> S. Amsterdamski, *Między doświadczeniem a metafizyką*, s. 238 i 239.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 239.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 239 - 242.

## IV. PARADYGMAT POZYTYWISTYCZNY W NAUKACH BEHAVIORALNYCH

Pozytywizm jest prądem umysłowym, który jest charakterystyczny dla XIX i XX wieku<sup>15</sup>. Jego obraz nie jest łatwy do ustalenia w prostym, a jednocześnie wiernym ujęciu. Historia filozofii dopatruje się jego początków w okresie oświecenia (J. L. d'Alembert, D. Hume), a nawet wcześniej (T. Hobbes). Dalszy rozwój obejmuje trzy fazy. Pierwsza przypada na lata środkowe i drugą połowę XIX wieku i wiąże się głównie z nazwiskami A. Comte'a, J. S. Mill'a i H. Spencera. Jest to etap najbardziej typowy. Drugi etap to przypadający na koniec XIX wieku empiriokrytycyzm R. Avenarius'a i E. Macha. Trzecią fazę rozwoju pozytywizmu stanowi tzw. neopoztywizm, którego program został ogłoszony w 1929 r. przez tzw. Koło Wiedeńskie, w skład którego wchodził min. M. Schlick i R. Carnap. Wpływy pozytywizmu utrzymały się jeszcze po II wojnie światowej i nadal są znaczne.

Na paradygmat powstałej w drugiej połowie XIX wieku kryminologii wpłynął pozytywizm pierwszej fazy jego rozwoju, a więc pozytywizm środka i drugiej połowy XIX wieku. Spróbujmy go scharakteryzować bliżej.

Najbardziej typową cechą filozofii pozytywistycznej jest ześrodkowanie zainteresowań na podstawach poznania świata. Pozytywiści głoszą empiryzm dopatrując się tych podstaw wyłącznie w konkretnych faktach stwierdzonych za pomocą zmysłów. Te fakty stanowią „pozytywną” podstawę naszego poznania. Twierdzenia nie oparte na faktach nie mają wartości. Są wynikiem spekulacji, która nie jest według nich źródłem rzetelnej wiedzy. Uznawaną metodą badawczą jest metoda eksperymentalna i indukcja. Największe znaczenie mają nauki posługujące się tymi metodami, a więc nauki przyrodnicze. Rola filozofii została ograniczona do przedsięwzięć poznawczych skoncentrowanych głównie na procedurze badawczej nauk szczegółowych i na syntezie ich wyników.

Wyeksponowanie znaczenia nauk przyrodniczych i uznanie ich procesu badawczego za wzór badań naukowych nazywa się scjentyzmem i jest charakterystyczne dla pozytywizmu. Wartość przypisywana naukom przyrodniczym miała swoje źródło nie tylko w postawie wyjściowej pozytywistów, lecz znalazła mocne poparcie w wielkich odkryciach naukowych XIX wieku. Szczególnie oddziaływała tu teoria ewolucji

<sup>15</sup> K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii (teoria poznania — metafizyka)*, Kraków 1949; L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna (od Hume'a do Koła Wiedeńskiego)*, Warszawa 1966; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. II — *Filozofia nowożytna do roku 1830*, Warszawa 1949, t. III — *Filozofia XIX wieku i współczesna*, Kraków 1950.

K. Darwina (1859), która walczyła przyczyniła się do ugruntowania naturalizmu akcentującego, że człowiek i jego świat jest częścią przyrody i ewolucjonizmu, który z kolei kładł nacisk na stadia rozwoju świata istot żywych, w tym też ludzkości.

Mimo że pozytywizm zasadniczo przeciwstawiał się wszelkiej metafizyce, a więc tak spiritualizmowi jak i materializmowi (d'Alembert), pozytywiści ciążyli ku materializmowi. Także — mimo krytyki pojęcia przyczynowości (D. Hume) — mieli wyraźną tendencję do akcentowania determinizmu w świecie i w zachowaniu człowieka. Dążyli do ustalania stałych związków między faktami czyli praw, które niekiedy interpretowano kauzalistycznie. Na determinizmie opierano przewidywanie przyszłości i zamierzenia praktyczno-reformatorskie. Znane jest powiedzenie A. Comte'a „savoir pour prévoir pour pouvoir”.

Mimo pewnego zainteresowania przekształcaniem świata pozytywiści najczęściej eliminowali z przedmiotu nauki sądy wartościujące.

Tryumfujący w drugiej połowie XIX wieku pozytywizm oddziałł szeroko na filozofię, ludzi nauki, literaturę i rozległe kręgi inteligencji.

Pod wpływem pozytywizmu ukształtowała się pewna koncepcja człowieka. Ta pozytywistyczna koncepcja człowieka legła u podstaw głównego nurtu rozwoju kryminologii i właściwie pozostaje w strukturze kryminologii do dziś. Uwypuklił to wyraźnie zachodniemiecki autor Richard Lange w pracy *Das Menschenbild des Positivismus und die philosophische Anthropologie unserer Zeit*, w której w 1969 r. pisał, że „już wcześniej wielokrotnie zwracał uwagę, iż pozytywistycznie zorientowana kryminologia, której brak właściwego obrazu człowieka, nie jest zdolna wyjaśnić wszystkich podstawowych przejawów współczesnej przestępczości”<sup>16</sup>.

Jakie są cechy charakterystyczne pozytywistycznej wizji człowieka? R. Lange zaznacza, że nie można tu mówić o jakimś ściśle wykończonym obrazie istoty ludzkiej. Absolutne pierwszeństwo metody nauk przyrodniczych i tendencje redukcjonistyczne doprowadziły do zapoznania nasuwającego się pytania, czy ta metoda daje w ogóle dostęp do przedmiotu, który zamierza się ogarnąć. W ten sposób — zdaniem R. Langego — nie uświadomiono sobie z góry przyjętego założenia, które w tym tkwi, że „człowiek pojmowany jest pasywnie, jako wyłącznie przedmiot, jako produkt uzdolnień (Anlage) i środowiska, jako jedynie na bodźce reagująca istota”<sup>17</sup>. Takie podejście spowodowało, iż pozytywistycznie zorientowane nauki behawioralne podchodziły do człowieka przyjmując za podstawę ścisły determinizm jego zachowania i poszukując przyczyn rządzących tym zachowaniem.

<sup>16</sup> R. Lange, *Das Menschenbild des Positivismus und die philosophische Anthropologie unserer Zeit*, Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 1969, nr 3, s. 567.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 560 i 561.



Tak więc można przyjąć, że wytworzył się pozytywistyczny paradygmat nauk behawioralnych, który obejmował — najogólniej rzecz biorąc — następujące elementy:

- 1) ściśle deterministyczne ujmowanie ludzkiego zachowania,
- 2) metodologię typową dla nauk przyrodniczych,
- 3) tendencje redukcjonistyczne polegające na próbach wyjaśniania zachowań ludzkich poprzez odwoływanie się do procesów przyrodniczych czy też traktowanie tych zachowań jako takich procesów.

Jak widać z powyższego wyliczenia w pozytywistycznym paradygmacie nauk behawioralnych dominowały następujące elementy blisko ze sobą związane: naturalizm, determinizm i scjentyzm.

W ramach pozytywistycznego paradygmatu nauk behawioralnych powstały liczne, nierzadko bardzo wpływowe koncepcje. Do najbardziej znanych należą: w zakresie psychologii — behawioryzm zapoczątkowany przez J. Watsona w USA i psychoanaliza Z. Freuda w Europie, a w dziedzinie socjologii — poza behawioryzmem i psychoanalizą, które to kierunki i tu oddziaływały, ewolucjonizm, amerykańskie koncepcje socjologii empirycznej G. Lundberga i później P. Lazarsfelda, strukturalny funkcjonalizm T. Parsonsa, teoria wymiany społecznej G. Homansa, a ostatnio biosocjologia W. O. Wilsona<sup>18</sup>. Z poza terenu psychologii i socjologii trzeba tu też wymienić reprezentujące tzw. etologie, czyli naukę o zachowaniu zwierząt i ludzi, poglądy K. Lorenza i N. Tinbergena.

Czy w naukach behawioralnych stosujących paradygmat pozytywistyczny doszło do kryzysu, który by uzasadniał poszukiwanie nowego paradygmatu? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Trudności, które tu powstają spowodowane są co najmniej przez dwie okoliczności. Po pierwsze — chodzi o dość liczny zestaw nauk, których aktualną ewolucję trzeba poddać wnikliwej diagnozie, co nie jest rzeczą łatwą. Po drugie — niektóre nauki o człowieku od początku swego istnienia napotykały liczne kłopoty związane z ustaleniem przedmiotu swoich zainteresowań i określeniem właściwej metodologii, stąd mówienie w tych naukach o kryzysie, do którego istoty należy myśl o jakimś wyraźnym pogorszeniu sytuacji w porównaniu ze stanem poprzedzającym, nie jest całkiem adekwatne. Zachowując ze względu na te trudności należyta ostrożność trzeba tu wskazać na niektóre głosy, które podnoszą fakt występowania w głównych naukach behawioralnych ważnych niedomagań świadczących o objawach kryzysowych czy do kryzysu podobnych.

W psychologii wysoce krytyczną ocenę aktualnego dorobku tej nauki

<sup>18</sup> W tłumaczeniu polskim ukazała się praca E. O. Wilsona, *O naturze ludzkiej*, Warszawa 1988. Została ona przetłumaczona i poprzedzona wstępem przez B. Szacką.

daje W. Herzog, młody autor z Zurichu, który w gruntownej pracy, do której jeszcze powrócimy, analizuje teoretyczne podstawy wiedzy psychologicznej kompleksowo pojętej. „Jeżeli rzuci się okiem — pisze on — na aktualny stan psychologii, to nie widać nic, co mogłoby odpowiadać jakiemuś postępowi. Chaos i kryzys panują na scenie”<sup>19</sup>. Do objawów i przyczyn tego stanu rzeczy należą — według tego autora — między innymi: brak jedności w pojmowaniu przedmiotu psychologii, niemiarodajność i banalność psychologicznego poznania, samowiedza psychologii jako nauki przyrodniczej i związane z tym problemy metodologiczne<sup>20</sup>. Głównym mankamentem psychologii jest — zdaniem W. Herzoga — brak własnej, „autochtonicznej” samowiedzy naukowców, którą zastąpiono koncepcją zorientowaną na inne nauki takie, jak m.in. fizyka, fizjologia, biologia<sup>21</sup>.

Objawy kryzysowe w psychologii społecznej, która jest chyba kluczową nauką behawioralną, ukazuje polski autor P. Lewicki. Jego punkt widzenia jest w niejednym zbieżny z poglądami W. Herzoga, który swoimi analizami krytycznymi objął też psychologię społeczną. P. Lewicki zwraca uwagę na dwa zarzuty podnoszone przeciwko aktualnemu stanowi psychologii społecznej, zaznaczając jednak, że nie kwestionuje się problemów, które stoją przed tą nauką. Pierwszy z tych zarzutów tkwi w „słabości teoretycznej” polegającej na tym, że „nie wypracowano tu dotychczas modelu wyjaśniającego zachowanie społeczne człowieka, tzn. nie sformułowano jednoznacznych odpowiedzi na zasadnicze pytania dotyczące natury procesów stojących za inter- i intra-indywidualnym zróżnicowaniem w zakresie społecznego zachowania”<sup>22</sup>. Drugi zarzut wiąże się z „bezradnością psychologii społecznej wobec podstawowych problemów współczesnego życia społecznego”<sup>23</sup>. Przyczyny tych negatywnych zjawisk można — według cytowanego autora — zaliczyć do trzech kategorii: „1. Nieadekwatne, a wpływające na rezultat badania, wyobrażenie jego przedmiotu — rzeczywistości społecznej; 2. Wadliwe społeczne kryteria oceny badania empirycznego i interpretacji jego rezultatów, przesadzające o kształcie przyjmowanych rozwiązań; 3. Niewłaściwe kryteria wyboru brane pod uwagę przy podejmowaniu nowych problemów badawczych”<sup>24</sup>.

Oceniając dorobek psychologii społecznej warto nadmienić, że nie bez racji zwrócono uwagę na to, że w ramach tej dyscypliny funkcjonuje pewien dualizm: psychologia społeczna bardziej psychologiczna

<sup>19</sup> W. Herzog, *Modell und Theorie in der Psychologie*, Göttingen 1984, s. 18.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> P. Lewicki, *O kryzysie w psychologii społecznej*, *Studia Filozoficzne* 1979, nr 5, s. 137 - 138.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 138 - 139.

i psychologia społeczna bardziej socjologiczna. To rozbitcie, które uczeni amerykańscy C. W. Stephen i W. G. Stephan w swoim opracowaniu podręcznikowym<sup>25</sup> próbują przewyciężyć, z pewnością nie wychodzi psychologii społecznej na dobro.

Sprawa kryzysu w socjologii ma już sporą literaturę<sup>26</sup>. Uważa się nawet, że kryzys w tej dyscyplinie ma charakter permanentny (R. K. Merton, R. Boudon)<sup>27</sup>. P. Sztompka pisze o dwóch kryzysach powojennych. Pierwszy z nich przejawiał się w „poczuciu rozczarowania i zawodu, coraz większej świadomości bezpłodności i jałowości tendencji empirystycznej”<sup>28</sup>. Drugi kryzys został ujawniony w latach siedemdziesiątych i odnosi się do teorii. Stwierdzono poważne niedociągnięcia teoretyczne, które z jednej strony znalazły wyraz w „poczuciu chaosu teoretycznego”, a z drugiej strony w uświadomieniu sobie braku rozwiązania pewnych podstawowych dla socjologii dylematów, jak np. kwestii podmiotowości, w której chodzi o zakres wolności jednostki wobec determinacji społecznych czy historycznych<sup>29</sup>. Reakcje na kryzys mogą mieć też charakter niekorzystny, też kryzysowy. Pojawiają się takie reakcje w socjologii i P. Sztompka zalicza do nich nihilizm, czyli totalną negację tradycyjnych teorii, dogmatyzm, czyli bezkrytyczną akceptację jednej teorii oraz „programowy eklektyzm”, a więc sięganie do różnorodnych i wzajemnie niespójnych teorii, w zależności od konkretnych potrzeb badawczych<sup>30</sup>.

Jeśli chodzi o kryminologię i opartą na niej politykę kryminalną, to — mimo ogromnego wysiłku uczonych i bardzo bogatego dorobku badawczego — efekty poznawcze i praktyczne są stosunkowo małe. Koncepcje teoretyczne i hipotezy-badawcze bądź nie uzyskiwały niezbędnej weryfikacji bądź doprowadzały tylko do ustalenia słabych najczęściej zależności. Na odcinku zastosowań praktycznych panuje sytuacja niemal tragiczna. Przestępczość rośnie tak w wymiarze ilościowym, jak jakościowym. Polityka kryminalna staje wobec alternatywy powrotu do klasycznego modelu prawa karnego, stosowanego przed powstaniem kryminologii, od której spodziewano się wskazania naukowych podstaw skutecznego przeciwdziałania przestępczości.

Na tle scharakteryzowanej wyżej sytuacji dostrzega się wyraźnie potrzebę nowego paradygmatu nauk behawioralnych.

<sup>25</sup> C. W.; Stephan, W. G. Stephan, *Two Social Psychologies. An Integrative Approach*, Homewood 111. 1985.

<sup>26</sup> Na temat kryzysu w socjologii patrz m.in.: *Czy kryzys w socjologii?*, pod red; J. Szackiego, Warszawa 1977; *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 1-2, pod red. E. Mokrzyckiego, Warszawa 1984.

<sup>27</sup> P. Sztompka, Teoria socjologiczna końca XX wieku (wstęp), w: J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985, s. 35.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 40.

## V. TENDENCJE ANTYPOZYTYWISTYCZNE W XIX I XX WIEKU

Pozytywizm, choć dominujący w życiu intelektualnym XIX i XX wieku, nie był nigdy pozbawiony krytyków. Opozycja ta przybierała różne stopnie nasilenia i reprezentowała różne orientacje, od kierunków filozoficznych mniej lub bardziej związanych z przeszłością (jak np. tomizm czy neokantyzm) po hipotetyzm XX wieku.

Prądem umysłowym o dużym dynamizmie, który przeciwstawił się pozytywizmowi, był marksizm. Marksisci zwalczali pozytywizm od początku i czynią to konsekwentnie do dzisiaj. Poza tym, że zarzucają pozytywizmowi, iż jest poglądem burżuazji i sprzyja konserwatywnej polityce, przeciwstawiają się naturalizmowi i scjentyzmowi. Uznają zróżnicowanie materii, która jest w ciągłym ruchu i rozwoju. Nie pozwalała to na redukcowanie świata stosunków ludzkich do prawidłowości przyrodniczych i na typowe dla scjentyzmu czynienie z nauk przyrodniczych wzorca jedynej uznawanej wiedzy. Marksizm uprawia jawnie filozofię, którą jako gałąź poznania pozytywiści negują. W kwestii determinizmu kwestionuje materializm mechanistyczny propagując w to miejsce bardziej skomplikowane związki dialektyczne, w których ekspozuje wzajemne oddziaływanie na siebie zdarzeń. Marksizm nie godzi się też z pozytywistyczną eliminacją z nauki sądów wartościujących.

Krytyka ze strony marksizmu towarzyszyła pozytywizmowi we wszystkich jego fazach od pierwszej, poprzez empiriokrytycyzm, z którym walczył W. I. Lenin, po neopozytywizm. Inni krytycy pozytywizmu występowali częściej indywidualnie, nie tworząc zwartej, stałej opozycji.

Jednym z pierwszych przeciwników pozytywizmu w naukach behawioralnych był W. Dilthey działający w drugiej połowie XIX wieku. Ten obrońca odrębności tak nazwanych przez siebie „Geisteswissenschaften” dopatrywał się ich podstawy w psychologii kulturowo-historycznej, w której kluczową rolę odgrywało rozumienie (Verstehen), pojęcie równie ważne co kontrowersyjne w metodologii antypozytywistycznej<sup>31</sup>. Myśli W. Diltheya rozwijali m.in. E. Spranger, który zwrócił szczególną uwagę na problematykę wartości, i W. Stern — twórca tzw. personalizmu w psychologii.

Główny nurt badań psychologicznych u schyłku XIX i XX wieku mieścił się z reguły w formule określonej przez paradygmat pozytywistyczny. Dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku pojawiła się tzw. psychologia humanistyczna reprezentowana m.in. przez amerykańskich uczonych A. Masłowa i C. R. Rogersa, która opowiedziała się za całkowicie nowym podejściem do problematyki psychologicznej. Określono ją jako „trzecią siłę” w stosunku do behavioryzmu i psychoanalizy. Kierunek ten bazuje na nowej koncepcji człowieka, w której podkreśla

<sup>31</sup> Z. Kuderowicz, *Dilthey*, s. 196 i n.

się m.in. jego wyjątkowość, intencjonalność i możliwość wyboru postępowania<sup>32</sup> Tendencje antypozytywistyczne w psychologii i psychiatrii reprezentuje też nurt egzystencjalno-psychologiczny, którego inicjatorem i czołowym reprezentantem jest psychiatra austriacki V. E. Frankl twórca tzw. logoteorii i logoterapia w których akcentuje się egzystencjalne potrzeby i dążenia człowieka<sup>33</sup>. I poza tymi kierunkami niektórzy psychologowie poszukują wyjścia z ciasnego spojrzenia na człowieka. Cytowany już W. Herzog zarzucając wielu dotychczasowym teoriom psychologicznym bazowanie na modelu „człowiek — maszyna” (Maschinenmodell) czy „homo clausus” postuluje dostrzeżenie w człowieku jego potencjalności, czyli jego zdolności do przemian w sensie samorealizacji i samopoznania<sup>34</sup>.

Tendencje antypozytywistyczne były w socjologii wcześniejsze i silniejsze niż w psychologii. Autonomistyczna koncepcja człowieka (w przeciwstawieniu do pasywistycznej) miała — jak podaje P. Sztompka — swoich przedstawicieli w osobach M. Webera, G. H. Meada, F. Znanieckiego, a po drugiej wojnie światowej stali na jej gruncie niektórzy kontynuatorzy G. H. Meada, współtwórcy symbolicznego interakcjonizmu i uczeni mniej lub bardziej związani z tym nurtem: H. Blumer, E. Goffman, H. Garfinkel, R. Harré i P. F. Secord<sup>35</sup>. Do tej listy należy też dodać twórcę socjologii fenomenologicznej A. Schütza<sup>36</sup>. Autonomistyczna koncepcja człowieka łączyła się początkowo z osobnym kierunkiem badań socjologicznych zajmujących się działaniami społecznymi (social action theory). Ten kierunek osiągnął punkt kulminacyjny swego rozwoju w woluntarystycznej koncepcji T. Parsonsa z 1937 r., po czym — jak pisze S. Ritzer — zaniknął jako osobna gałąź badań ulegając wchłonięciu przez koncepcje związane z interakcjonizmem i fenomenologią, które problematyce działań społecznych zapewniły szerszy kontekst teo-

<sup>32</sup> Program psychologii humanistycznej przedstawił J. F. T. Bugental, W *poszukiwaniu autentyczności. Psychologia humanistyczna*, w: *Przełom w psychologii*, pod red. X. Jankowskiego, Warszawa 1978, s. 325 i n. Na temat psychologii humanistycznej zob. też: Z. Rosińska, C. Matuszewicz, *Kierunki współczesnej psychologii, ich geneza i rozwój*, Warszawa 1982; È. Paszkiewicz, *Struktura teorii psychologicznych. Behawioryzm, psychoanaliza, psychologia humanistyczna*, Warszawa 1983; H. Quitmann, *Humanistische Psychologie. Zentrale Konzepte und philosophischer Hintergrund*, Göttingen 1985.

<sup>33</sup> Kierunek ten omówiony jest szeroko w pracy *Człowiek — pytanie otwarte*, pod red. K. Popielskiego, Lublin 1987.

<sup>34</sup> W. Herzog, *Modell und Theorie*, s. 331.

<sup>35</sup> P. Sztompka, *Sociological Dilemmas. Toward a Dialectic Paradigm*, New York 1979, s. 248 i n. Na temat interakcjonizmu por. też: J. Tittenbrun, *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań 1983; I. Krzemieński, *Symboliczny interakcjonizm i socjologia*, Warszawa 1986.

<sup>36</sup> Poglądy A. Schütza omawia m. in. J. H. Turner, *Struktura teorii*, s. 465 i n. Kontynuatorami A. Schütza są autorzy znanej książki P. L. Berger, T. Luckmann/ *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983.

retyczny związany z naciskiem, jaki został położony na kluczowe tu pojęcie interakcji i jej komponenty subiektywne<sup>37</sup>.

Na tle współczesnej ewolucji nauk behawioralnych wydaje się, że zaczynają wyłaniać się kontury nowego paradygmatu, którego myśli przewodnie można by ująć tak:

1) badania ludzkiego zachowania muszą bazować na koncepcji człowieka uznającej pewną jego ontologiczną autonomię, stąd ściśle deterministyczne podejście musi być odrzucone,

2) metodologia nauk przyrodniczych musi być uzupełniona metodami pozwalającymi na dotarcie do wnętrza ludzkiego „ja” i na odsłonięcie jego indywidualnej specyfiki,

3) specyfika istoty człowieka nie pozwala na upraszczające „redukcje” i domaga się kompleksowego podejścia.

Jak nazwać paradygmat o przedstawionej wyżej treści? Gdy paradygmat pozytywistyczny można za P. Sztompką bez żadnych oporów nazwać „naturalistycznym”<sup>38</sup>, z nazwą nowego jest kłopot. Konkuruje tu kilka nazw, a mianowicie „antynaturalistyczny”, „subiektywistyczny”, „woluntarystyczny”, „autonomistyczny”, „humanistyczny”. Wybór między tymi nazwami jest trudny. Nie wchodząc w szersze rozważania nad adekwatnością poszczególnych terminów, postanawiamy posługiwać się przymiotnikiem „humanistyczny”. Chcemy przez to wyrazić, iż w paradygmacie chodzi o możliwie wierne uchwycenie w badaniach rzeczywistej wizji człowieka.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że zaproponowana formuła paradygmatu nie posiada jeszcze statusu paradygmatu właściwego, do którego natury — według T. S. Kuhna — należy fakt akceptacji w teorii i praktyce badawczej przez wspólnotę naukową. Tutaj warto jednak nadmienić, że pewne nauki dotyczące człowieka nie dopracowały się ogólnie przyjętej koncepcji badań i zachodzi obawa, czy do tego kiedykolwiek dojdzie. W zależności od sytuacji w danej dyscyplinie można mówić bądź o „stanie przedparadygmatycznym” bądź o „wieloparadygmatycznym” charakterze danej nauki. Należy liczyć się z faktem, iż nauki behawioralne mogą nie wyjść poza granice „wieloparadygmatyczności”.

W aktualnej sytuacji istnieje w naukach behawioralnych pilna potrzeba pogłębienia analizy założeń paradygmatu humanistycznego, tworzenia nowych lub rozwijania już istniejących teorii w ramach tego paradygmatu i ich empirycznej weryfikacji. Nie wolno ukrywać faktu, iż zadania te są bardzo trudne, gdyż paradygmat humanistyczny stwarza mniejsze szanse znajdowania łatwych do formułowania prawidło-

<sup>37</sup> G. Ritzer, *Contemporary Sociological Theory*, New York 1983, s. 266 i n.

<sup>38</sup> P. Sztompką, *Teoria socjologiczna*, s. 26.

wości niż paradygmat naturalistyczny, ale lepsze jest wolne posuwanie się na właściwej drodze niż osiąganie spektakularnych i pozornych w gruncie rzeczy sukcesów na szlaku wiodącym na manowce.

#### FROM A NATURALISTIC TO A HUMANISTIC PARADIGM IN CHIEF BEHAVIOURAL SCIENCES AND IN CRIMINOLOGY

##### Summary

The author begins with a characterization of behavioural sciences, to which he includes the sciences dealing with a human being and the society. Typical behavioural sciences are criminology and a science of social pathology, tightly connected with the former one. Having explained the concept of paradigm and commented on the structure of science, which usually includes also basic ontological assumptions, the author presents a naturalistic paradigm of behavioural sciences formulated by positivism. It includes the following elements: 1) strict determinism in conceiving human behaviour; 2) methodology based on natural sciences; 3) reductionists tendencies consisting in attempts to explain human behaviour by reference to biological or the like processes. A naturalistic paradigm, dominating for several decades, have produced distinct symptoms of a crisis in behavioural sciences. Their development is insufficient. Thus, it is high time to focus attention, on antipositivistic tendencies which have become stronger and stronger since the 1960s. They can be traced in such trends as interactionism, phenomenological sociology, ethnomethodology or humanistic psychology. A new paradigm — the humanistic paradigm — starts to appear. It contains the following elements: 1) since a human being possesses some ontological autonomy, strict determinism must be rejected; 2) the methodology of natural sciences must be complemented with methods allowing to reach to the abundance of psychical states of an individual; 3) instead of the simplyfying reductionism, a complex outlook on human behaviour, where autonomy and different determinants appear simultaneously, must be applied. There is an urgent need to perform a thorough analysis of the elements of a humanistic paradigm and to develop new theories and new empirical research within its frames.